

Anna Rudawiec

Golgota

Sprzedajni, źli, tchórzliwi i niewierni
Sięgnęli chciwą łapą po zapłatę,
Włożyli Jej na skroń koronę z cierni,
A krople krwi splamiły białą szatę.
W tej krwi najdroższych ofiar i poświęceń,
Co się nie zdały na nic i nikomu,
Europa myła Piłatowe ręce,
Wołając patetycznie: Ecce Homo!

Tymczasem Jej samotnej i oplutej
Zdziczały tłum bezsilnie dłonie pętał
I powaloną bijąc, ciężkim butem
Deptali kark wciąż hardy, nieugięty.

Dzielili szaty z krzykiem: "nasze, nasze"!,
Darli na strzepy, chełpiąc się i szczyjąc
Zwycięstwem nad bezbronną... a Judasze
Srebrniki przepijali za granicą!

Gdy wreszcie zegar wszechświatowy wybił
Godzinę czarną, jak żałobny motyw,
Ona poniosła krzyż swój aż na Sybir,
Na miejsce kaźni i na szczyt Golgoty.

Spełniło się... czy świat się kiedyś dowie,
Jak straszna była męka do ostatka?
Pod krzyżem klęczą wierni Jej Synowie
I modli się strapiona - Polska Matka.

Golgoto Polski! Ty - święty symbolu Jej męki -
Czarny krwią zbryzgany krzyżu!
Wyrastaj w snach dalekich miast i stolic,
Jak widmo groźne, jak sumienia wyrzut!

I zmać ich spokój, krzycz po całym świecie,
O strasznej męce, o bólu konania,
O tym, że musi nadejść już dzień trzeci,
Dzień największego cudu - Zmartwychwstania!

Sybir 1941 rok